NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 10 STRON

CENY PRENUMERATY: „Gazeta Poranna" 1 Mk. „Gazeta Wieczorna" 70 fen. W prenumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna" wraz z przesyłką pocztową 20 Mk. „Gazeta Wieczorna" wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Oba wydania („Poranna" i „Wieczorna" z przesyłką pocztową 32 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie miedzy godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5160. Lwów, piątek 2 Kwietnia 1920 Rok XI

Rzeczywisty tekst noty rządu sowieckiego.

Sytuacya w Niemczech zaostrza się!

Anarchiczne popędy Warszawy znikają.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 29 marca.

(A.) W sobotę Warszawa przebyła parę godzin przykrego wzruszenia, które przecież wnet potem ustąpiło miejsca uczuciu radości.

Część, ale część stosunkowo drobna kolejarzy węzła warszawskiego postanowiła zastrajkować z pobudek politycznych. Strajk był wymierzony przeciwko Sejmowi i godził w wolność Sejmu. Miał na celu sterroryzowanie go i zmuszenie, by w swoich uchwałach kierował się nie dobrem całego państwa, lecz interesem tylko jednej klasy zawodowej, w tym wypadku specyalnie kolejarzy.

Sejm radził pod koniec przeszłego tygodnia nad projektem ustawy o kolejach podczas wojny. Na żądanie Naczelnego Dowództwa rząd opracował projekt ustawy, mocą której na wypadek wojny lub w chwilach dla państwa niebezpiecznych rząd może przeprowadzić powołanie pod broń pracowników kolejowych aż do 50 roku życia. Tacy zmobilizowani kolejowcy zostają nadal na stanowiskach kolejowych, ale po złożeniu przysięgi podlegają prawom wojskowym i sądom wojennym.

Wszystkie państwa europejskie posiadają taką ustawę. Nawet Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, wypowiedziawszy Niemcom wojnę, przedewszystkiem objęły zarząd nad drogami żelaznemi — do tej pory były one co do jednej prywatnemi — i poddały ich personal prawom wojskowym.

Trudno zrozumieć posłów, którzy zwalczali tak energicznie owę ustawę w Izbie, a nawet posunęli się do groźby pod adresem Sejmu. Sens tej groźby zrozumiano dopiero w sobotę rano, gdy nadeszła wiądomość o rozpoczęciu bezrobocia kolejowego.

Trafili przecież na zły grunt. Oklaski, które otrzymał poseł Anusz, który jeszcze niedawno był socyalistą, potem zaś należał w Sejmie do dosyć skrajnych tugutowców, co mu przecież teraz nie zamknęło oczu na to, czem grozi Polsce taktyka terroryzowania woli sejmowej i urządzania ciągłych strajków politycznych, — te oklaski tworzyły świadectwo, że Sejm nie da się sterroryzować.

To pierwszy powód do radości. Drugim okoliczność, że nie dał się sterroryzować rząd. Zarzą-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Reszta kredytów dla Galicyi wsch. oddana do dyspozycyi gen. delegata.

Warszawa, 31. marca.

Telef.). (m) Ministerstwo skarbu wysłało do dyspozycyi gen. Delegata Rządu dra Gałeckiego 130,000.000 jako resztę kredytów uchwalonych przez Sejm dla Galicyi wschodniej. Po wydatkowaniu tej sumy Ministerstwo rolnictwa asygnować będzie na pomoc rolnikom z kredytów inwestycyjnych.

Strajk w Sosnowcu zlikwidowany!

Sosnowiec, 31. marca.

(PAT.). **Strajk generalny został wczoraj zupełnie zlikwidowany.**

Tajna mobilizacya Francyi?

Bytom, 31. marca.

(PAT.). Pisma niemieckie donoszą z Bazylei, że francuski minister **wojny powołał tajnym rozkazem bardzo wielu rezerwowych oficerów do służby wojskowej.** Francya tworzy armię rezerwową dla Wschodu, chodzi przedewszystkiem o Górny Śląsk, gdzie muszą być poczynione daleko idące środki ochronne.

ZARZĄDZENIE SIR REGINALDA TOWERA.

Warszawa, 31 marca.

(Telef.) (m) Komisarz Gdańska Tower w porozumieniu z polskiemi władzami wojskowemi zabronił wojskowym bez względu na narodowość, uzbrojonym w broń palną, wstępu na obszar Gdańska. Zarządzenie to zgodne z prawem międzynarodowem uważać należy za słuszne. Wyjątki będą czynione dla oddziałów polskich, które zniewolone są do przejazdu przez terytoryum Gdańska na ziemie polskie, każdorazowo jednak będzie musiał być komisarz Tower uwiadomiony o ich przejeździe.

Przesilenie duńskie trwa dalej!

Wiedeń, 31. marca.

(PAT.). BK. z Kopenhagi. Zjednoczone związki zawodowe, tudzież inne organizacye soc.-dem. przyjęły wczoraj rezolucyę, domagającą się, by konstytucya w kraju była respektowana, by gabinet usunięty przez króla bezzwłocznie przywrócono, wreszcie by zwołano parlament. Jeżli te żądania nie będą natychmiast spełnione, wówczas proklamowany będzie w całym kraju strajk generalny.

Wiedeń, 31. marca.

(PAT.). BK. z Kopenhag 30. Król odrzucił ultimatum, wobec czego partya soc.-dem proklamowała na jutro rano strajk generalny. Partya ta zamierza utworzyć własny gabinet i wezwać króla, tudzież gabinet utworzony z jego polecenia do ustąpienia.

dzono natychmiast — prócz ochrony wojskowej dla materyału kolejowego — podjęcie ruchu przy pomocy chętnych do pracy kolejarzy. Tych się znalazło sporo. To również zjawisko pocieszające, nawet bardzo pocieszające, ponieważ tutaj prowodyrzy oddziałują także na sentyment prośbą błagalną, by nie psuć reszcie towarzyszów wykonania planu.

Ale najwięcej radości sprawiła postawa warstw szerokich społecznych. Te ostatnie zajęły wobec strajkujących postawę wręcz wrogą.

Już od dłuższego czasu można było obserwować, że strajki coraz to większe wywołują oburzenie. Ogół w Polsce chce pracować. Agitacya komunistów natrafiła na opór. Klasyfikuje się ją jako pomoc pośrednią dla bolszewików moskiewskich i Prus monarchicznych.

Już podczas strajku piekarzy to oburzenie mas występowało nader ostro. Próby strajku powszechnego w Warszawie spotęgowały to uczucie gniewu. Poza tem popchnęły do zabiegów, by zorganizować armię ładu społecznego, której członkowie poprzysięgli sobie zastąpić strajkujących robotników na wszystkich posterunkach pracy kwalifikowanej i niewykwalifikowanej.

W sobotę na dworcu warszawsko-wiedeńskim te oddziały armii ładu społecznego zaczęły już pracować. Wnet atoli pokazało się, że ich współudział był niemal zupełnie niepotrzebny, ponieważ pracę porzuciła tylko znikoma garść kolejarzy, olbrzymia większość zaś stanęła na posterunku.

Podkop sobotni pod mechanizm naszych dróg żelaznych pokazał, że rdzeń naszego narodu jest całkowicie zdrowym. Zamiast tryumfu inicyatorzy strajku sobotniego sami dobrowolnie narazili się na klęskę. I to narazili się dlatego, że nie umieją czytać w sercach narodu. Naród polski chce pracować. Coraz lepiej rozumie, że tylko praca, i to bardzo intenzywna zdoła utrwalić zdobytą niepodległość państwową. Coraz to lepiej widzi, jakim skarbem już nie tylko dla narodu jako całości, lecz także dla każdego z obywateli jest posiadanie własnego państwa.

I to wszystko Polacy mieliby postradać dla tego, że tak się podoba garści pokątnie działających indywiduów, z których tylko garść działa z pobudek ideALNEGO doktrynerzymu, część olbrzymia natomiast składa się z opętańców, albo — co gorsza — z łotrów, będących płatnymi agentami bądź Lenina, bądź Prusaków.

Patrząc też na rozwój i zakończenie wypadków sobotnich w Warszawie, ma się wrażenie, że Kongresówka i Warszawa zaczyną się już zwolna, lecz stanowczo otrząsać ze skłonności do anarchii, z tej smutnej spuścizny po Moskalach. W atmosferze wolności, urządzeń państwowych demokratycznych i dzięki wolności prasy umysły polskie tutaj dojrzewają, nabierają poczucia odpowiedzialności i odwagi cywilnej.

Minister skarbu we Lwowie.

W DYREKCYI SKARBOWEJ.

Lwów, 1 kwietnia.

Min. skarbu Wł. Grabski przybył w drugi dzień pobytu we Lwowie do gmachu dyrekcyi skarbu, gdzie oczekiwali go szefowie biur dyrekcyi, tudzież powołani na ten dzień do Lwowa naczelnicy władz skarbowych ze wschodniej Małopolski. Prezes dyrekcyi skarbu Bugno powitał go krótką przemową, zapewniając, w niej ministra, że w ciele urzędniczem dyrekcyi skarbu znajdzie doświadczonych i pełnych poświęcenia współpracowników. Wreszcie przedstawił prezes panu ministrowi przykre stosunki materyalne i aprowizacyjne rzeszy urzędniczej, polecając ją opiece państwa.

W odpowiedzi na powyższe przemówienie podniósł minister skarbu z uznaniem zalety i wartość personalu urzędników skarbowych z Małopolski, skuteczność ich współpracy przy układaniu nowego szematu płac i pragmatyki służbowej dla całej administracyi państwowej.

Pan minister zapewnił zebranych o swych najlepszych chęciach i dążeniach w kierunku polepszenia bytu pracowników państwowych. Ponieważ ze względu na brak w zapasach środków żywności nie można przyznać urzędnikom odpowiednich deputatów, zamierza minister przeprowadzić podwyżkę poborów służbowych aż do ostatecznego uregulowania poborów służbowych, które będzie obowiązywać od 1 marca br., od przyszłego zaś wyniku zbiorów zależeć będzie musiało przyznanie urzędnikom podobnych deputatów żywnościowych, jakie obecnie przysługują oficerom W. P. Również zapewnił o życzliwości swej w sprawie awansów urzędników skarbowych w Małopolsce. W dalszym ciągu przemówienia minister wskazał na ważność i doniosłość zadań administracyi w nowo organizującem się państwie i wezwał zebranych do wytężenia wszystkich sił dla spraw swego zawodu.

Po przemówieniu ministra odbyły się przedstawienia szefów biur, urzędników biura prez. oraz naczelników władz i urzędów skarbowych ze Lwowa i wschodniej Małopolski, poczem nastąpił szereg konferencyi urzędowych i audyencye, na których zjawili się reprezentanci miasta, władz państwowych, wyższych uczelni, wielu instytucyi finansowych i społecznych, liczne deputacye i szereg osób prywatnych.

Równocześnie podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu dr. Ignacy Weinfeld udzielił w gmachu dyrekcyi skarbu całego szeregu audyencyi w sprawach ogólnych i osobistych.

KONFERENCYE Z DZIENNIKARZAMI.

(Sp.) Wczoraj o godz. pół do 1 przyjął minister skarbu reprezentantów prasy lwowskiej, w imieniu których powitał ministra prezes Tow. dziennikarzy. W przemówieniu swem zaznaczył, iż prasa polska m. Lwowa świadoma jest swych obowiązków wobec państwa i że też w przyszłości stać będzie stale na usługi państwa dla tegoż dobra. Zaznaczył następnie mówca, iż spełnienie zadań, jakie na prasie spoczywają, jest dziś z powodu całego szeregu trudności technicznych niezmiernie utrudnione. Prosił przeto ministra o to, by tenże swym wpływem uzyskał szereg ulg, umożliwiających dziennikom byt. Na temat powyższy rozwinęła się następnie między ministrem a obecnymi reprezentantami prasy ożywiona dyskusya, w czasie której poruszono najważniejsze okoliczności, stojące na przeszkodzie rozwojowi prasy, a w szczególności trudność nabycia papieru, brak połączenia telefonicznego z Warszawą, nienależyte funkcyonowanie PATu itp. Minister w odpowiedzi swej zaznaczył, iż dopiero w podróży swej do Małopolski, w szczególności zaś przy sposobności zetknięcia się z dziennikarzami krakowskimi i lwowskimi dowiedział się o ciężkiem położeniu także prasy, uczyni wszystko, co jedynie w mocy jego leży, by sprawę tę poruszyć w prezydyum Rady ministrów, wyrażając nadzieję, iż zdoła usunąć trudności w funkcyonowaniu prasy polskiej. W końcu oświadczył minister, iż nie apeluje nawet do polskiej prasy Lwowa o poparcie państwa w jego obecnej sytuacyi finansowej, gdyż znając obywatelskie stanowisko dziennikarzy, rzeczowy sposób omawiania przez tę prasę zagadnień państwowych, jest o tem przekonany, iż prasa ta bez wszelkich apelów ministra obowiązki swe wobec państwa spełni należycie.

* * *

(mg) Wczoraj przez całe przedpołudnie udzielał min. Grabski audyencyi w gmachu namiestnictwa. Posłuchania te trwały kilka godzin, gdyż zgłosiła się ogromna liczba osób, proszących o audyencyę.

W południe wydały banki lwowskie śniadanie, w którem wziął udział minister.

Po południu min. Grabski w towarzystwie podsekretarza stanu Weinfelda złożył wizytę posłowi Hausnerowi w redakcyi „Dziennika Ludowego".

O rząd dusz ukraińskich.

Ruska nar. demokracya przeciw socyalistom.

Lwów, 31 marca.

(zet) Organ ruskiej narodowej - demokracyi „Hromadśka Dumka" pisze:

— Rządu ukraińskiego, który miałby prawo przemawiania imieniem całego narodu, niema. Dyrektoryat, który otrzymał od Kongresu robotniczego pełnię władzy, rozleciał się. Już z chwilą ustąpienia z Dyrektoryatu Andrijewskiego, a potem dyktatora Petruszewycza

przestał być Dyrektoryat najwyższą instancyą ukraińską.

Obecnie dwaj członkowie Dyrektoryatu, Makarenko i Szweć przebywają we Wiedniu (po co?), a Petlura z reszkami gabinetu ministrów i soc.-demokratów prowadzi swoją własną, partyjną politykę, nieaprobowaną przez nikogo i niekontrolowaną oprócz garstki socyalistów... i doprowadza ją do bezsensownego końca. Polityka ta doprowadziła do katastrofy listopadowej, wszelako niczego nie nauczyła panów, którzy na burzliwych falach rewolucyi przypadkowo znaleźli się na czele rządu.

Jeszcze w lecie ub. r. w Kamieńcu Podolskim „Ukr. Nacyonalny Sojuz" z b. sekretarzem państwowym, M. Korczyńskim na czele w memoryale do rządu zwracał uwagę na jego zbrodnicze niepowodzenia, które doprowadzają państwo do upadku. Ale różni Bezpałkowie, Wityki ze swoimi adlatusami pod bezpiecznemi skrzydłami Petlury, nie robili sobie nic z tego pisma.

I przyszła katastrofa.

Jednakowoż nawet ona nie nauczyła niczego wspomnianych panów, którzy politykę swoją kontynuują dalej... w Warszawie.

Niemożliwość tego stanowiska odczuwa społeczeństwo ruskie w Kamieńcu, we Lwowie i na emigracyi. Zjednoczenie się wszystkich partyi ruskich w „Nacyonalnym Sojuzie państwowym" w Kamieńcu (oprócz socyalnych demokratów, którzy ze strachu przed kontrolą odmówili wstąpienia do niego), który wytknął za swój cel:

zjednoczenie wszystkich ziem ruskich

i obronę państwowości ruskiej, utworzenie analogicznego związku na emigracyi we Wiedniu (również bez socyalistów) — oto próby do wyprowadzenia na ubitą drogę obozu państwowości ruskiej, zaprzepaszczonego przez partyjną politykę socyalistyczną. Oto próby skupienia wszystkich żywiołów państwowo-twórczych pod sztandarem państwowości ruskiej i ostatecznego skończenia z pozbawioną kontroli, rujnującą finansowo gospodarką socyalistów i ich pokutną grą polityczną.

W odpowiedzi na wysiłki, by pod sztandarem budowy państwa skupić rozbite koło społeczeństwa ruskiego

stworzyć jednolity front ukraiński

lwowska ekspozytura polityki warszawskiej soc.-dem. podsuwa skrzydlaty frazes — rzekomo dlatego, że tamci celem strzeżenia swoich „wązkoklasowych" interesów tworzą związek — utworzenia frontu socyalistycznego.

Włościaństwo ruskie i inteligencya niesocyalistyczna zagraża obecnie proletaryuszowi — powiadają socyaliści, wzywając członków swojej partyi do samoobrony.

Ale społeczeństwo ruskie dobrze rozumie dwulicową grę Hankiewicza i spółki. Poza pozą kryje się obawa o obfity żłób („koryto"). A strach swój zakrywają listkiem figowym „frontu socyalistycznego".

Wobec tego między ruską narodową- demokracyą a socyalistami przyjść musi do walki na śmierć i życie o rząd dusz.

Rusko-polskich układów niema!

Enuncyacya delegacyi Ukr. Rady Nacyonalnej.

Lwów, 31 marca.

(zet) „Hromadśka Dumka“ donosi na naczelnem miejscu:

— Delegacya Ukr. Rady Nacyonalnej we Lwowie, jako uprawnionej przedstawicielki narodu ruskiego w Galicyi wschodniej uchwaliła na ostatniem swojem posiedzeniu oświadczyć publicznie, że wszelkie deklaracye i umowy, jakieby tyczyły się Galicyi wschodniej i uporządkowania prawno-państw. stanowiska narodów wschodnio-europejskich drogą umów międzynarodowych tylko wówczas będzie obowiązywać naród ruski w Galicyi wschodniej, jeśli w rokowaniach wezmą udział i dadzą swoją zgodę reprezentanci Ukr. Rady Nacyonalnej zachodnio-ukraińskiej republiki ludowej, a ewentualne w ten sposób zawarte umowy zostaną przez nią przyjęte.

Zaprzeczenie Hołubowicza i Singalewicza.

Od kilku dni krążyły między innemi także po Lwowie pogłoski, jakoby reprezentanci rządu zachodnio-ukraińskiej republiki wiedli z Polakami rokowania w sprawie Galicyi wschodniej z pominięciem prawa samookreślenia się narodów.

Redakcya „Hromadśkiej Dumki“ ogłasza tedy tekst depeszy, otrzymanej z Wiednia:

— Ze względu na rozszerzane przez liczne czasopisma pogłoski, oświadczamy jak najbardziej stanowczo, że nasz rząd ani teraz nie prowadzi, ani przedtem nie prowadził żadnych rokowań z Polakami. Hołubowycz, Singalewycz.

Polska a Rosya sowiecka.

Na Wołyniu i Podolu spokój!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 31 marca.

W okolicy Lepla przeciwnik zaatakował nasze pozycye. Atak został odparty. Pod Sławecznem nasze oddziały wywiadowcze stoczyły walki ze znacznemi siłami nieprzyjacielskiemi.

Na Wołyniu i Podolu dzień wczorajszy upłynął na ogół spokojnie i oprócz dalszych walk artyleryjskich poważniejszych starć nie było.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego
Kuliński, pułkownik.

Dosłowny tekst radio rządu sowieckiego.

Warszawa, 31. marca.

(Telef. (m). Doniesienie waszego korespondenta, że już w poniedziałek rano warszawskie sfery urzędowe znały treść odpowiedzi rządu sowietów na naszą notę z 26. bm. sprawdziło się. Radio sowieckie nadane zostało na moskiewskiej stacyi iskrowej w niedzielę 28. bm. i późną nocą odebrano je w Warszawie. Przyczyną zwłoki opublikowania była potrzeba ustalenia wpierw stanowiska rządu polskiego i dopiero po 48 godzinach szef wydziału prasowego min. spraw zagr. Gutowski mógł zaprosić do swojego gabinetu przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej i zakomunikować im treść noty sowietów. Już na pierwszy rzut oka zwróciła uwagę nieścisłość, która zakradła się do komunikatu rządowego, atoli przedstawiciel rządu nie umiał czy też nie był uprawniony do udzielenia wyjaśnień w tej sprawie. Przyczynę tego znajdujemy dopiero w dzisiejszym „Robotniku“, który podał dosłownie tekst depeszy sowieckiej; brzmi ona: Patek — minister spraw zagranicznych — Warszawa, 28/3. Radio. — **Rosyjski rząd sowietów przyjmuje z największem zadowoleniem propozycyę zawartą w pańskiem radio z dnia wczorajszego, mianowicie rozpoczęcia rokowań między obu rządami dnia 10. kwietnia. Widzi on w tem zapowiedź rychłego ustalenia stosunków pokojowych i przyjaznych między obu krajami i przyjmuje datę 10 kwietnia dla otwarcia konferencyi pokojowej. Rosyjski rząd sowiecki nie może jednak ukryć swojego zdziwienia, że Rząd Polski w swojej depeszy wspomina tylko o przejściowem miejscowem zawieszeniu działalności wojennej w odcinku, przez który delegatów zaprasza się do przejścia. Ze swojej strony nie widzi żadnej racyi, któraby usprawiedliwiała choćby na jeden dzień rozlewanie krwi i dalsze ofiary życia ludzkiego od chwili, gdy obie strony zgadzają się w krótkim terminie rozpocząć rokowania pokojowe.**

Rosyjski rząd sowiecki uważa jako niezbędne natychmiastowe zawieszenie działań nieprzyjacielskich na całej rozciągłości frontu, gdzie armia polska i rosyjska stoją naprzeciwko siebie i nie mógłby rozumieć, jakie motywy wojskowe tłumaczyły ze strony polskiej nieprzerwanie działań wojenych po przyjęciu decyzyi zwołania konferencyi pokojowej. Konieczną konsekwencyą tego musiałoby być prowadzenie rokowań w jednem z państw neutralnych. Sądzimy, że jedno z miast Estonii byłoby miejscem najodpowiedniejszem. Zwracamy się równocześnie do rządu estońskiego celem otrzymania zgody w tej sprawie. Rząd sowiecki jest przekonany, że pod tymi warunkami niema żadnej poważnej przeszkody do prowadzenia rokowań pokojowych między obu państwami.

SPRZECZNOŚĆ MIĘDZY KOMENTARZEM NOTY A JEJ TEKSTEM.

Warszawa, 31 marca.

(Telef.) (m) Środowa prasa wieczorna wyraża **zdziwienie, że pomiędzy oryginalnym tekstem noty Cziczerina a komentarzem ustnym do tej noty, udzielonym prasie przez ministerstwo spraw zagran. zachodzi jaskrawa sprzeczność.** Z tekstu noty wynika, że Cziczerin nie żąda zawieszenia na całym froncie i na czas rokowań — jak głosi ustny komentarz ministerstwa — lecz wyraża tylko zdziwienie z powodu niezaproponowania takiego zawieszenia broni przez Polskę. Cziczerin nie odrzuca też wprost ani proponowanego dla rokowań miejsca Borysowa, ani terminu układów, lecz wyraża zdanie, że wobec nieprzerwania działań wojennych przeniesienie rokowań na grunt neutralny do Estonii, byłoby raczej wskazane. Niektóre organa prasy warszawskiej domagają się wyjaśnienia, kto i z jakiego powodu uważał za stosowne podać takie wypaczenia przewodniej myśli komentarza ustnego od faktycznego tekstu noty.

SZEBEKO DELEGATEM DLA ROKOWAŃ.

Warszawa, 31. marca.

(Telef.) (m) W kołach politycznych wymieniają posła polskiego w Berlinie p. Szebeko jako jedynego z delegatów na borysowską konferencyę pokojową. P. Szebeko był dawniej członkiem Dumy rosyjskiej.

Z TEATRU.

„SAUL KRÓL“.

Dramat w pięciu aktach Edwina Jędrkiewicza.

Lwów, 1. kwietnia

Fizyognomia pisarska Edwina Jędrkiewicza zarysowała się wcześnie. Jego liryka, z pozoru impetyczna, w rzeczywistości raczej rozważna, o kształcie szlachetnym, choć kruchym, zdradzała przy bliższem poznaniu inteligencyę silniejszą od wzruszeń. Jego wiersze odsłaniały człowieka zadowolonego, że stwarza nową strukturę własnej treści duchowej. Było w nim jakieś połączenie efeba i geronta: obok hałasującej wiary w siebie pewna doza zgoła nie młodzieńczej, a właściwej mózgowcom ostrożności. Nie było natomiast nigdy dekadencyi szczerej czy udanej nie było wychodzącego już na szczęście z mody w czasie jego chłopięctwa bezdogmatyzmu.

Owszem, ponad wszystko wyrastał w tych trochę pompatycznych budowlach wierszowanych problem woli, rodzącej się z rzeczywistości poznanej, przemyślanej. Podkreślam to jako szczegół pierwszorzędny, kiedy idzie o uzasadnienie w pisarzu zwrotu ku scenie, boć o tem rozstrzygać musi nie co innego, tylko pociąg do etyki. Inna rzecz, że normująca po swojemu prawa świata wola liryka bardzo łatwo zamienia się w groźną dramatykowi samowolę. Jędrkiewicz wiedział o tem najpewniej, rozumiał, że świat odsłoniętych przed widzem dusz ludzkich nie może się rozpływać w autorze, że one muszą mimo wszystko trwać, naciskowi wszelkiemu przeciwstawiać się charakterystycznie, w sumie swych przejawionych w ciągu widowiska działań ukazując dopiero twarz swego twórcy.

Jak stać się naprawdę dramatykiem, a nie udawać go tylko, nie mówić ustami różnych osób wierszy o sobie samym? Odpowiedź na to pytanie najpewniej zapędziła młodzieńca do skarbca bibliotecznego, w którym złożywszy skromne skrzydła, przysiadł fałdów i zaczął połykać wszystko, co uczone i twórcze pióra o scenie i jej rzeczach wypisały. W ten sposób ucieczka przed jednem niebezpieczeństwem, przed zbytnią wolnością, na którą nie pozwalają węgłowe kanony teatru, postawiła poszukiwacza drogi, wiodącej do niego, wobec niebezpieczeństwa, kto wie, czy nie groźniejszego: wobec niewolniczej zależności od teoretycznych, książkowych szablonów i od żywych, za potężnych, żeby na początkującego pisarza nie oddziałały, wzorów.

Że nie można czytać napróżno oschłych rozważań różnych Avonianusów, o tem przekona się każdy, kto wejrzał w robotę „Saula króla“. I przekona się jeszcze, jak łatwo wejść do warsztatu Ibsena, a jak trudno znaleźć drzwi, które stamtąd wyprowadzają, które pozwalają się znaleźć poza zaczarowanym kręgiem reminiscencyi z „Pretendentów do tronu“, „Borkmanów“ i „Solnesów“. Piszę o tem bez utajonej złośliwości. Autor polski chodzi zazwyczaj na wyprawy po wieniec tak, jak jego rycerscy przodkowie chadzali na wyprawy wojenne: z wrodzonym talentem, tym jedynym, bo najłatwiejszym do zdobycia rynsztunkiem, ale też z niczem więcej. Moderunku pracy przygotowawczej, zrozumienia, że sława nie jest pieczonym gołąbkiem, że trzeba na nią, mając rozumie się talent, ciężko zapracować — tego się u nas nie chciało nigdy uznać i przeważnie nie uznaje dotąd. Z tem większą tedy przyjemnością powitać na scenie trzeba nowicyusza „wtajemniczonego“, choćby nawet za cenę swojego wtajemniczenia otarł z siebie pewien puch dziewiczości, choćby za często poetę luzował w sobie doktorem wszech nauk dramatycznych.

A tak właśnie ma się rzecz z Jędrkiewiczem. Systematyczność i porządek, obce jego rozwichrzonym kolegom po lirze, zdradzają scholastę, który dość bezwzględnie obchodzi się z tym drugim w sobie człowiekiem, proszącym jak dziecko o prawo do lotu, nie skrępowanego wymysłami niemieckich profesorów. Kto wie, czy ten drugi nie szukałby gdzieindziej dramatu, czy zresztą wogóle potrzebowałby go szukać poza sobą, poza zagadnieniem, noszonem w sobie. Bo popęd do pisania sztuki, widać to z całego jej biegu, nie wyniknął z autora bezpośrednio, nie wytrysnął z niego naiwnie, jak źródło. „Saul król“ był dla Jędrkiewicza tylko „tematem“, kanwą pod przygotowany przedtem starannie wzór. Nie przeżył swego dramatu i nie musiał przeżyć, choć wierzę, że go musiał napisać. Wodę żywą, do której zawsze tyle podobnego będzie mieć natchnienie artysty,

Prasa warszawska o nocie Cziczerina.

Warszawa, 31 marca.

(PAT) Omawiając notę bolsz. pisze „Gazeta Poranna": Stanowisko rządu sowieckiego jakie zajął w nocie ostatniej, rozbiega się z jego poprzedniem stanowiskiem. Dodać należy, że w notach poprzednich żadnych zastrzeżeń rząd bolszewicki nie czynił. Propozycya, aby jednocześnie zawrzeć zawieszenie broni, jest niemożliwa do przyjęcia. Wielokrotne doświadczenie wykazuje, że władze bolszewickie łamią zawsze dawane przyrzeczenia i nie dają gwarancyi lojalnego zachowania się.

„Kuryer Poranny" pisze: Mamy do czynienia z początkiem kręcaniny dyplomatycznej moskiewskiej. Gdyby do tej pory były jakiekolwiek w tej kwestyi wątpliwości, to wczorajsze radio p. Cziczerina do naszego ministra spraw zagranicznych musi te wątpliwości rozproszyć. Propozycye bolszewicka z warunkiem zawieszenia broni na całym froncie rosyjsko-polskim, nie może być przyjęta. Składa się na to szereg powodów przedewszystkiem natury militarnej. Obietnica rosyjska dotrzymania warunków zawieszenia broni nie może dla nas stanowić żadnej gwarancyi, a naruszenie klauzul rozejmu z którejkolwiek strony, wpłynęłoby ujemnie na prawidłowy przebieg pertraktacyi pokojowych. Łączy się w tem kwestya równie doniosła: mianowicie możność przeniesienia propagandy bolszewickiej na ziemie polskie.

„Kuryer Polski" pisze: Rząd sowietów zgadza się na rozpoczęcie rokowań pokojowych w dniu 10 kwietnia, występując jednocześnie z propozycyami, które faktycznie mogą znacznie odwlec rokowania. Dążąc zaś do możliwie szybkiego zakończenia wojny, nie można jednocześnie stwarzać sytuacyi któraby oddalała moment zawarcia pokoju. Trudno więc przypuszczać, aby odpowiedź Rządu Polskiego mogła uwzględnić te nowe propozycye rządu sowieckiego.

„Kuryer Warszawski" pisze: Zdaniem naszem będzie lepiej dla sprawy pokoju, jeżeli obowiązującą obecnie zasadę wojny niejako w sposób nieurzędowy zignorujemy na rzecz naturalnych ze względu na rokowania pokojowe dążeń do pacyfikacyi frontu, niż mielibyśmy przyjąć urzędowo zasadę pokoju tj. zawieszenia broni i tracić czas na osądzanie zatargów, wynikających z powodu pogwałcenia tej zasady. Jednem słowem żądane zawieszenie broni opóźni datę zawarcia pokoju.

NOWY TRANSPORT ZAKŁADNIKÓW WRACA.

Warszawa, 31. marca.

(PAT). Otrzymano z Moskwy depeszę, że w tych dniach zostanie wyprawiony nowy transport liczący około 400 zakładników i jeńców cywilnych, a koło 10 kwietnia można się spodziewać jego przybycia na linię demarkacyjną.

Bolszewicy proponują Rumunii odrębny pokój!

Wiedeń, 31 marca.

(Telef.) (fr.) „Daily Telegraf" donosi, iż rząd Rosyi sowieckiej zwrócił się do Rumunii w sprawie zawarcia pokoju odrębnego, celem osłabienia siły opornej Polski, Łotwy i Finlandyi, przeciw którym Rosya na nowo rozpoczęła [illegible]

RUMUNIA STUDYUJE PODSTAWY ROKOWAŃ Z ROSYĄ.

Wiedeń, 31. marca.

(Telef.) (fr). Z Bukaresztu donoszą: Minister spraw wewnętrznych Zamfirescu oświadczył wobec reprezentantów prasy, iż Rumunia w polityce swej zewnętrznej idzie ręka w rękę z sojusznikami, przyczem jednak oczywiście przedewszystkiem będzie miała swoje interesy na oku, jakkolwiek rząd będzie się wystrzegał polityki separatystycznej. **O pokoju z Rosyą minister wyraża się bardzo ostrożnie, wobec tego, że rokowania są dopiero w toku.** Rumuńscy delegaci w Warszawie, pos. Florescu i pułkownik w głównej kwaterze Antonescu, pierwszy zajmujący się stroną polityczną, a drugi stroną wojskową, **studyują podstawy rokowań pokojowych między Rumunią a Rosyą sowiecką.**

Nad czem zastanawia się rząd rumuński?

Wiedeń, 31. marca.

(Telef.) (fr.) Z Bukaresztu donoszą: Według poufnych informacyi Cziczerin zaproponował swego czasu ówczesnemu prezydentowi ministrowi Vayda Vojevodzie jako miejsce rokowań Charkow. Premier oświadczył, iż w porozumieniu z Polską (?) Łotwą i Finlandyą proponuje jako miejsce rokowań Warszawę. Cziczerin propozycyi tej odmówił, motywując swą odmowę stanem wojennym z Polską. Obecnie koła rządowe rumuńskie zastanawiają się, czy mają podjąć rokowania w Charkowie, czy też czekać na podjęcie wspólnych rokowań równocześnie z Polską, Łotwą i Finlandyą.

SKŁAD NOWEGO GABINETU RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt, 31 marca.

Skład nowego gabinetu Averescu przedstawia się następująco: prezydyum i sprawy wewn. gen. **Alex Averescu**, sprawy zewn. **Duliu Zamfirescu**, finanse i sprawiedliwość ad interim **E. Argetoianu**, wojna gen. **Roscanu**, nauka **Negulescu**, roboty publiczne gen. **Valeanu**, handel i przemysł **Tatanaru**, rolnictwo **Rudalbu**, minister bez teki **Trancu**, ministrowie delegowani dr. **Jancu**, minister dla Bukowiny, **Inculet** dla Bessarabii, **Mocini** dla Siedmiogrodu.

PROGRAM NOWEGO RZĄDU.

Wiedeń, 31 marca.

(Telef.) (fr.) Z Bukaresztu donoszą: Na posiedzeniu Rady ministrów ustalono program rządowy. Obejmie on następujące punkty: 1) zmiany ustroju, 2) ratyfikacya traktatów pokojowych, 3) utrzymanie koniecznego porządku.

NOWY GABINET WĘG.

Wiedeń, 31 marca.

(Telef.) (fr.) Z Budapesztu donoszą: W skład nowego gabinetu węgierskiego weszli następujący członkowie. Prezydyum i interemistyczne sprawy wewnętrzne i zewnętrzne objął Simonyi-Semadam, finanse i przejściowo sprawy przemysłu bar. Koranyi, rolnictwo Rubinek, oświata Haller, wojna gen. Soos, sądownictwo Ferdynandy, aprowizacyę b. sekr. państwa Szyłagyin, ministrem bez teki został min. Szabo de Sarospata.

W PRZEDEDNIU NOWEGO ZWIĄZKU BAŁKAŃSKIEGO.

Wiedeń, 31. marca.

(Telef.). (fr.) Były biskup Odessy Plato, znajdujący się obecnie w Bułgaryi twierdzi, iż **otrzymał od króla Borysa polecenie przeprowadzenia sojuszu między Bułgaryą, Jugosławią i Grecyą**, celem ubezpieczenia państwa przed wpływami bolszewickimi i załatwienia kwestyi granicznej.

TRACYA PROKLAMOWAŁA SWĄ NIEZAWISŁOŚĆ.

Warszawa, 31. marca.

(Telef.). (m) Otrzymano tu wiadomość, że

---

regulował, jak inżynier rzekę. I ten mózgowy, wymuszony początek zaciążył właśnie nad dziełem, sprawił, że widz patrzy na to, co mu podano, zawsze z szacunkiem, często z zajęciem, czasem nawet z podziwem, ale pozostaje zimny, nie wzruszy się przez chwilę, choćby nawet w tych miejscach w których wzruszenia wymaga urzędowy kodeks teatralny.

I z tego pierworodnego grzechu w sztuce wypływa wszystko złe w niej. Przedewszystkiem to, że samoistność ludzi z „Saula króla" przed najpobłażliwszą nawet oceną nie może się ostać. Wszyscy oni, począwszy od postaci tytułowej, a skończywszy na tłumie, paradującym co scena przed widzem, robią tylko to, co im nakazuje w odnośnych momentach stawiany ponad wszystko porządek dramatyczny, a nie własne, uwierzytelnione z dostateczną siłą życie. Oni, ilu ich jest, są niby konsekwentni, ich wola niby się porusza i porusza z sobą akcyę, ale to naprawdę jest wszystko sprawką autora, widocznego od początku do końca, podszeptującego im tok dyalektyczny, a milknącego gdy przez chwilę nie wie, co podszepnąć i w młodzieńczem zakłopotaniu skazuje ich na błędy. Zamiast prawdziwych dusz ludzkich, wziętych na mękę, wyrozumiane dusze tylko żyją w tym dramacie, który, pomijając niepotrzebną, jakby po wyczerpaniu wszelkich innych środków zastrzykniętą dawkę fatalistyki, ma być przecież psychologicznym.

Piszę o tem, żeby wskazać trudność na jaką musi się zaraz u wstępu natknąć krytyk, poznając samego Saula. Czego chce ten jeszcze jeden, przychwycony w biblii na gorącym, a tajemniczym uczynku Prometeusz? Przecież nim się urodził scenicznie, musiał mieć za sobą jakąś przeszłość, a idea jego, jeżeli nie jest tylko świstkiem papieru z wierszami, prowadzi chyba do jakiejś przyszłości. I tu należy rozpocząć listę oskarżeń autora, listę, której początek tkwi — skwapliwie to zaznaczam — w rozgrzeszającej nie wszystko, ale wiele młodości. Dwie epoki w życiu Saula, o których mówi się w sztuce, miniona, poprzedzająca wzniesienie kurtyny i obecna, ta, której poświęcono aż pięć aktów, mają tę wspólność, że toną obie przed okiem widza w jednakowej mgle. Dlaczego ziemski Saul zamienił się w niebieskiego, wojownik w mędrca, człowiek z krwią w żyłach w ascetę? W tych wszystkich nowych wcieleniach wchodzi wybraniec Jędrkiewicza na scenę bez dostatecznej legitymacyi, bo za nią uważać nie można słów, rzuconych w rozmowie z Samuelem. „A wiesz ty, jaki drogi szmat przebyć trza było, by wyjść na ten wyż?" Wyznaję, że nie wiem, a chciałbym wiedzieć. Chciałbym tylko, bo nikt mi tego nie wyjaśnia.

Niełepiej się przedstawia i treść przemiany Saula, z której autor czyni miazgę sztuki. Ogłoszone uroczyście dążenia do wielkości, przyrodzone duszom „patetycznym", jak je nazwano złośliwie we współczesnej Francyi, jest niestety tylko pięknym ogólnikiem, który często brzmiał i brzmi ze sceny, niebardzo wyjaśniając się sam przez się. U jednych autorów bywa to zwykły objaw przeniesionych na bohatera pretensyi prometejskich zamiłowania do szczudeł. Inni, tak przynajmniej twierdzi Gide, pożądają wielkości, zupełnie szczerze zresztą, wyobraźnią, niezdolni do jej zrealizowania wolą za słabą. U Jędrkiewicza nie zachodzi, zdaje mi się, żaden z wymienionych wypadków. On nietylko święcie wierzy w kwalifikacye bohaterskie Saula, ale i widzi cel, do którego go postanowił prowadzić. Ale między widzeniem ohu tych rzeczy własnemi oczami a unaocznieniem ich komuś jest cała przepaść. Z innymi rozpoczynającymi pracę, dzieli i ten dramatyk nieznajomość praw tej koniecznej optyki, która na wszelki zamiar twórczy otwiera oczy publiczności, przychodzącej przecież do teatru bez żadnych przemyślań na temat sztuki, często bez należytego przygotowania nawet, zdanej więc we wszystkiem na autora i jego dar informacyjny. Skutkiem braku tego, na który nie poradzą całe biblioteki z pisarskiemi receptami, powstaje w sztuce niemiły posmak frazesu, przeważnie nierozdzielnego z najtęższemi nawet pierwocinami scenicznemi.

(C. d. n.) **Stanisław Maykowski.**

Tracya wschodnia ogłosiła się państwem niezależnem i wysłała do Konstantynopola delegatów celem wszczęcia rokowań z rządem tureckim.

Z DNIA.

NASZA SIŁA.

Z miną hiszpańskiego granda
Potrząsamy szablą wciąż
Wrogów nas otacza banda,
Zdrady nas owinął wąż.

Na zachodzie Czech się wścieka,
Chcąc nas wygnać z własnych ścian,
Niemiec tylko chwili czeka,
Aż wyliże się z swych ran.

Bolszewicy z wschodu wałą
I podobni wściekłym psom
Zalać chcą potopu falą
Zbudowany świeżo dom.

Grand z pogardą patrzy w zgraje
Nie zna, co to lęku gest.
Wszak po wrogach się poznaje,
Kto prawdziwym panem jest.

Dalej! hola! jest tam który?
Wyjdźcież raz z kryjówek swych
Rude psy i szpetne szczury
Na mej srebrnej szpady sztych!

Mało będę miał zabiegu
Starczy ledwie cięcia ćwierć
Już ustawia was w szeregu
Służebnica moja śmierć.

Więc wróg prosi o układy,
Z lęku trzęsąc się jak liść.
Pies wpatrzony w ostrze szpady
Warczy, ale nie śmie gryźć.

Nemo.

Sytuacya w Niemczech zaostrzyła się znowu!

Ręka Trockiego sięga aż nad Ren!

Pochód gen. Wattera wstrzymany!

Zagłębie Ruhry odpowiada strajkiem na ultimatum rządu!

Wiedeń, 31. marca.

(PAT.). „Arb. Ztg." z Berlina 30. „Polit. Parl. Nachrichten" donoszą, że generał Watter otrzymał rozkaz wstrzymania swoich wojsk. W środę będzie pertraktował minister Sevring w Hagen w Westfalii ze zjednoczonemi stronnictwami robotniczemi. W Zagłębiu Ruhr rozpoczął się dziś ranno strajk generalny z powodu ultimatum rządu i z powodu zagrożenia wkroczenia Reichswehru.

RADYKALNI KOMUNIŚCI OPANOWALI DUESSELDORF.

Wiedeń, 31 marca.

(PAT) BK. z Berlina 30. „Lok. Anzeiger" donosi z Dusseldorfu, że rada wykonawcza została aresztowana przez radykalnych komunistów, którzy utworzyli nową komunistyczną radę wykonawczą.

STRAJK GEN. W BERLINIE ODROCZONY.

Wiedeń, 31 marca.

(PAT.) BK. z Berlina 30. Strajk generalny, który został naznaczony na jutro przed południem, został odroczony do jutra po południu.

Ultimatum czy tylko postulaty?

LEWICA WYSYŁA RZĄDOWI ULTIMATUM.

Wiedeń, 31 marca.

(PAT.) BK. z Berlina 30. „Acht Uhr Blatt" donosi, że przedstawiciele związku zawodowego, wspólnoty pracy wolnych funkcyonaryuszy i trzech stronnictw socyalistycznych odbyli dziś posiedzenie, na którem postanowili przedłożyć rządowi Rzeszy następujące ultimatum: 1) Zobowiązująca zgoda na układ w Bielefeld; 2) Rozkazy dla wojsk przekraczające ten układ mają być zniesione; 3) Generał Watter ma być odwołany, a nad to ma być przeznaczony 48-godzinny termin do wykonania układów w Bielefeld. Także i z innych części państwa niemieckiego nadchodzą wiadomości o grożącym strajku generalnym, a mianowicie we Frankfurcie, na Śląsku, w Saksonii i w Niemczech południowych.

WOLFF PRZECZY.

Berlin, 31 marca.

(PAT.) Wolff. — Poseł Legien ogłasza, że doniesienie „8-Uhr Blattu" podaje wprawdzie trafnie uchwały konferencyi związków zawodowych, że jednak w żadnej z tych uchwał niema mowy o ultimatum. Idzie tu o wprowadzenie w błąd wzburzonych robotników niemieckich.

Oświadczenie rządu Rzeszy.

Berlin, 31. marca.

(PAT). (B. Wolffa). Rząd Rzeszy ogłasza oświadczenie, w którem powiada, że uznaje układ w Bielefeld, jako odpowiednią podstawę do uregulowania stosunków w zagłębiu Ruhr. Rząd uważał się ze swej strony za związany układem w Bielefeld i nie dopuścił dotychczas do wkroczenia wojska do zagłębia przemysłowego. Natomiast ze strony przeciwnej nie uczyniono nic, aby wypełnić zobowiązania, wynikające z układów z Bielefeld. Obowiązkiem rządu jest przywrócić uporządkowane stosunki.

WITOLD BEŁZA. (4)

STARE OBRAZKI.

I.

PISIO I MISIO.

(Ciąg dalszy).

II.

PENDULARZ W PERUCE.

Nazywał się Michał Gugenmos, a był z profesyi zegarmistrzem.

Przywędrował z dalekiej Bawaryi i miał swoją pracownię przy ulicy św. Jana pod numerem 27. Nosił granatową kapotę, krótkie pludry, płytkie pantofle z ogromną klamrą i trójgraniasty kapelusz pod pachą.

Osobliwość to dawnej Warszawy: iże zawsze chodził z odkrytą głową, prezentując swoją wypomadowaną perukę z krótkim harbajtelem, przewiązanym pedantycznie czarną wstążką.

I jeszcze ma drugie dziwactwo: długą, kraciastą chustkę, wiszącą mu, niby chorągiew, u szerokiej poły, którą znali Warszawianie niegorzej od jej właściciela, iżeż przypinał ją skrupulatnie misterną agrafą zawsze w tem samem miejscu, zawsze jednakiej barwy i jednakiej wielkości.

Bo mówi, że jak ludzi wielkich poznaje się po orderach, tak ludzi... zakatarzonych — po obiętości chustki, jaką noszą przy sobie.

Poczciwe było dziwactwo. Przywiązał się do murów warszawskich, jak pies podwórzowy do budy, pobratał się serdecznie z mieszkańcami, a ci mu uczuć nie skąpili, tak, że z czasem Warszawa uznała go za swego, chociaż twardym akcentem swej mowy i ciągłem wtrącaniem niemieckich wyrazów, zdradzał obce pochodzenie.

Wiecznie zadowolony, wiecznie uśmiechnięty i pogodnego oblicza, nie zdawał się tracić równowagi nawet wtedy, gdy urwisy warszawskie, widząc go, jak sjusterował ranną dobą naokół Zygmuntowej kolumny, psoty mu najrozmaitsze czynili.

To schwyci go jeden za chustkę, to wytrąci kapelusz, to krzyknie: Panie pendularz — a która godzina na zamku! — on i chustkę poprawi i odpowie na pytanie, pogrozi jeno palcem i dalej kolumnę obchodzi.

Mówiono, że sprawdza dokładność zegara zamkowego, bo go sam niegdyś naprawiał... i wisłoce — ile razy wydzwoni godzinę, imć Gugenmos przystaje, wyjmuje swój pektoralik z zanadrza i śledzi.... Raz, dwa, trzy, cztery, pięć — patrzy... tak, piąta, dokładnie i idzie wolnym krokiem ku Farze, a chłopaki za nim i przed nim pląsy dziwaczne wyprawiają, naśladując jego ruchy trochę ociężałe, a trochę kiwające.

Tak było zawsze. Jeszcze Warszawa spała, nie rozbudził się jeszcze dzwon u świętojańskiej wieży, a już w rubinowym promieniu słońca, co gdzieś z fal Wisły wstaje, schodzi ku Zygmuntowi pendularz w peruce, czekając — wiernie — li wydzwoni pendul godzinę ranną.

A wieczorem znów przechadzka — lecz inna.

Gdy szary zmierzch rozłoży się leniwie na czołach omszałych domów, skręca imć Gugenmos w ciasne uliczki Starego Miasta i tam wałęsa się bez celu, sam jeden pośród cieni — tak aż do późnej nocy.

Czasem błyśnie w przechodzie mdłe światło latarnika, oświeci wzajemnie twarze i znowu pustka — czasem wyjrzą z drobnego okienka ciekawe jakieś oczy, popatrzą... spadnie na dół pieszczotliwe: Guten Abend, panie Gugenmos — zamyka się mała szybka i znowu cicho, jak na cmentarzu. A pan Gugenmos chodzi i chodzi. To spojrzy na rzeźbione misterne arabeski u sedziwych oddrzwi, to przystanie przed okrąglkiem z potrzaskanymi maszty (patrz, tam w górze... snadź jakieś stare godło), poduma, pokiwa głową i idzie dalej.

Jakie to piękne. W jego rodzinnej Norymberdze takież same zabytki, otynkowane pleśnią wieków, takie same koronki, rzucone starem dłutem na starą cegłę, takież same malunki i takież same próchno domów, których pył przeszłością zasypuje oczy.

Oto wytarte i spłowiałe malowidło. Tu i ówdzie kolor nie stracił rumieńca, tu i ówdzie plama żywsza jeszcze czystym seledynem świeci, a całość wysączona już całkowicie z krwi, co tu ongiś pełnym strumieniem płynęła — ma jedynie na pokaz swoją papierową bladość i poprzerywane kontury rysunku, co kształt zegara ujawniał.

Ale już dziś nie powiesz, o której godzinie malował go malarz...

Przed nim przystaje Gugenmos i długo, długo pieści swe myśli rozpierzchłe, patrząc z zadumy tem i na ten dom, galeryjką spowinięty i na ten zegar dziś już bez ducha.

(C. d. n.)

W zagłębiu Ruhry wybuchł strajk generalny!

Pewne uspokojenie nastąpiło wskutek wiadomości z Berlina.

Wiedeń, 31. marca.

(PAT.). BK. z Berlina 30. „Vorwaerts" donosi z Elberfeldu. W Zagłębiu Ruhr wybuchł dziś strajk generalny, jako protest przeciwko wkroczeniu generała Wattera. Przewidywane są także zarządzenia wojskowe, aby odeprzeć ofenzywę Reichswehru zbrojną ręką. W tem napięciem aż do ostateczności położeniu, nastąpiło dziś w południe pewne uspokojenie skutkiem wiadomości nadeszłych z Berlina, że rząd berliński postanowił zaniechać dalszego pochodu wojska.

Komuniści Westfalii pozostają w komunikacyi iskrowej z ros. bolszewikami!

Wiedeń, 31. marca.

(PAT). (BK. z Berlina). „Berl. Tageblatt z Essen. Czerwona rada centralna w Westfalii pozostaje od piątku w iskrowem połączeniu z radą w Moskwie i naczelnem kierownictwem armii czerwonej, operującej przeciw Polsce

Wiedeń, 31. marca.

(PAT). (BK. z Berlina). Zgromadzenie narodowe przyjęło wniosek wyrażenia votum ufności rządowi przeciwko głosom niemieckich narodowców i niezawisłych socyalistów.

Lloyd George oficyalnie wita przedstawicieli kooperatyw rosyjskich!

Londyn, 31 marca.

(PAT.) Lloyd George zapowiedział w Izbie gmin przybycie przedstawicieli kooperatyw rosyjskich.

Wiedeń, 31. marca.

(PAT). „N. Fr. Presse" z Paryża. Przedstawiciele rosyjskich spółek rolniczych znajdują się obecnie w podróży do Anglii. L. George oświadczył, że będą oni oficyalnie przyjęci.

POCIĄG OSTENDA — WIEDEŃ.

Wiedeń, 31. marca.

(PAT.). „N. Fr. Presse". Angielska Izba handlowa we Wiedniu ogłasza wiadomość z Londynu, iż rząd angielski planuje nowe połączenie kolejowe między Ostendą — Brukselą — Kolonią — Frankfurtem, Norymbergą, Passawą i Wiedniem. Pociągi mają kursować codziennie począwszy od 1-go maja br.

Pamiętajmy o naszym żołnierzu!

Lwów, 31 marca.

DLA ŻOŁNIERZY W POLU!

Dziś ostatni dzień zbiórki na Święcone dla żołnierzy, stojących w polu. Niech każdy pamięta o obrońcach ziemi naszej przed nawałą bolszewicką. Niech w uroczyste Święto Zmartwychwstania Pańskiego każdy z nas okaże swą wdzięczność i cześć dla żołnierza, który dziś własną krwią swoją wywalcza bezpieczeństwo nasze. Niech nikogo nie braknie na liście ofiar i każdy niech najdrobniejszym choćby datkiem przyczyni się do uroczystego święta miłości.

Pamiętajmy o żołnierzu naszym na froncie!

PROTEKTORAT NAD ZBIÓRKĄ

podarków na "Święcone" dla żołnierzy walczących przeciw bolszewikom na froncie podolskim objęła p. pułk. Thullowa i gen. Robert Lamezan-Salins. P. Thullowa z pp. objęły zbiórkę w restauracyi hotelu George'a.

OSTATNI DZIEŃ ZBIÓRKI

podarków na rzecz żołnierzy, walczących na froncie, odbędzie się w dniu dzisiejszym. Zbiórka odbywać się będzie — jak dotychczas — na ulicach miasta we wszystkich dzielnicach miasta oraz poważniejszych lokalach, restauracyach, kawiarniach i cukierniach, jakoteż po instytucyach państwowych, autonomicznych i finansowych.

APEL DO NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Komitet Święconego dla żołnierzy na froncie pod protektoratem p. pułkownikowej Thullowej i gen. Lamezana-Salinsa ma do obdzielenia podarkami 30.000 żołnierzy. Komitet apeluje do społeczeństwa naszego Grodu, który zawdzięcza bezpieczeństwo i spokój naszym żołnierzom, żeby pośpieszyło z jak najhojniejszymi darami, ze względu na to, że żołnierz nasz w tej chwili stoi ciągle w ciężkim boju i nie wolno nam o nim zapominać. Komitet Święconego dla frontu zaznacza, że dary są przeznaczone wyłącznie dla żołnierzy.

O UŁATWIENIE ZBIÓRKI.

Komitet zbiórki apeluje do zarządów kawiarń, cukierń, restauracyi itp., aby ułatwiły paniom komitetowym zbiórkę w tych lokalach urządzoną na rzecz żołnierzy na froncie.

DARY I DATKI

na Święcone dla żołnierzy w polu można składać w lokalu Komitetu „Święconego dla żołnierza na froncie", ul. Wałowa l. 16, II. p. Referat prasowy D. O. G.

OFIARODAWCY.

Między ofiarodawcami, którzy złożyli dotąd dary na Święcone dla żołnierzy walczących na froncie, należy wymienić p. Goldmanna, właściciela drukarni przy ul. Sykstuskiej. Napisy, widniejące na wozach automobilowych, które rażą po mieście, zbierające datki, były wydrukowane bezpłatnie w jego drukarni.

*

Listę składkową Komitetu „Święconego dla żołnierza w polu" nr. 13, zgubiono dnia 31 marca br. między godz. 11—12-tą w południe koło sklepu Lintnera w Rynku. Znalazcę uprasza się o zwrot w Komitecie ul. Wałowa 16, II. p.

Przestrzega się, aby nie składać na tę listę.

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, piątek i sobotę 1, 2 i 3 kwietnia teatr zamknięty.

W niedzielę, 4 kwietnia o godz. 3-ciej „Lalka", operetka w 3 akt. Audrana z p. Śniegiewską w roli tytułowej.

W niedzielę, 4 kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Zasadzka", sztuka w 4 aktach H. Kistemaekersa z pp. Żelazowskim, Barwińską, Michnowską, Jankowską, Lichtensteinówną, Michulowiczem, Barwińskim, Bieleckim, Larewiczem, Hierowskim, Batogowskim i Romanem.

W poniedziałek, 5 kwietnia o godz. 3-ciej pop. po raz 12-ty „Asystent", sztuka w 3 aktach Gab. Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek, 5 kwietnia o godz. 7-mej w. „Eugeniusz Onegin", opera Czaykowskiego z pp. Bandrowską, Green, Ostrowską, Łowczyńskim, Okońskim, Jeleńskim, Hornerem, Wiklińskim i Niedzielskim.

We wtorek, 6 kwietnia o godz. 3-ciej popoł. „Księżniczka dolarów", operetka w 3 aktach l Falla z pp. Miłowską, Bogdanowiczówna, Załęską, Sieniawską, Kuligowskim, Folańskim, Miłoszą i Karasińskim.

We wtorek, 6 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. po raz 4-ty „Saul król", dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułow.

We środę, 7 kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Noc w Wenecyi", operetka w 3 akt. Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówna, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Folańskim i Justianem.

We czwartek, 8 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. po raz piąty „Saul król", dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułow.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 5—7).

Od soboty 27 marca do środy 31 marca o godz. 7.30 wieczór: Tańce małorosyjskie Wittichowa i Nowicki; telepata Rolf Nelson Ztrig, rozwiązuje morderstwo; operetka „Małżeństwo z reklamy"; Dracowa wykonuje czardasza i sztajerka.

—o—

Biuro koncertowe M. Tnerka we Lwowie.

9 kwietnia: St. Korwin-Szymanowska, Wieczór pieśni francuskiej.

16 kwietnia: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Prelekcya literacka „Walka z szatanem" na temat trylogii St. Żeromskiego. 6

—o—

Dzisiejszy numer „Gazety Porannej" zawiera 10 stron.

(mg) **W Wielki Czwartek.** Od rana głoszą kołatki swymi terkotliwymi językami wielkotygodniową żałobę. W cichem rozpamiętywaniu, w jakie wprawiała nas zawsze tradycya obrzędów, wsłuchujemy się w ten znany od dzieciństwa odgłos. Kołatki się w nim wspomnienie przeżytych chwili grozy roku minionego, gdy z kołataniem wielkoczwartkowych dzwonków rozlegał się ogłuszający huk armat i świst granatów. Dziś w spokoju i ciszy oczekuje Lwów pierwszej prawdziwie wolnej i polskiej Wielkiejnocy i raduje się możnością święcenia jej z całą swobodą. Krążą po ulicach strojne wozy i auta, w które mieszkańcy ładują dary wielkanocne dla żołnierzy, przypominając jednak, że Polska jeszcze pod bronią i że pierwszą jej troską jest myśl o walczącej drużynie.

Ustąpienie referenta prasowego. P. Władysław Orobkiewicz ustąpił ze stanowiska referenta prasowego przy generalnym Delegacie Rządu we Lwowie i kierownika Biura informacyjno-prasowego Ministerstwa spraw zagranicznych we Lwowie.

(zet) **Aresztowanie dra Korola i dra Horbaczewskiego.** Ubiegłej nocy aresztowano członka Ukr. Rady Narodowej, dra Michała Korola, a w Drohobyczu władze konfinowały członka tejże Rady, dra Antoniego Horbaczewskiego.

Zorzę północną, zjawisko w środkowej Europie wogóle rzadkie, a zazwyczaj występujące tylko w okresie silnych mrozów, zauważyło obserwatoryum wiedeńskie dnia 22. marca. Zjawisko rozpoczęło się o godz. 7.30 i trwało do pół do 9-ej wieczorem. Zorza wystąpiła tylko jako mała czerwona plama w okolicy Cassiopei. Rozszerzając się

i zmieniając barwy na żółtą, zielonawą, objęła znaczną część horyzontu.

(—) **Czyje palto?** W ulicy Kopernika przytrzymano 19-letniego W. Fedorowskiego, niosącego dość znacznej objętości pakunek. W pakunku były 4 palta damskie, które zdeponowano na policyi. Fedorowskiego aż do zupełnego wyjaśnienia źródła pochodzenia palt, zatrzymano w aresztach.

(—) **Nieszczęśliwy plac.** Na przechodzącą wczoraj placem Bernardyńskim żonę palacza J. Kwiecińską najechało auto i potrąciło ją tak silnie, że ta upadła i złamała rękę oraz doznała zdarcia naskórka twarzy. Ofierze nieostrożnej jazdy szofera Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy. Ponieważ na placu Bernardyńskim prawie codziennie zdarzają się podobne wypadki, które już nieraz kończyły się śmiercią ofiar szybkiej i nieostrożnej jazdy szoferów, władze bezwarunkowo powinny ze wszystkich stron placu tego umieścić odpowiednie ostrzeżenia dla szoferów, by ci jadąc placem Bernardyńskim, zwalniali jazdę.

(—) **Uczciwy znalazca.** Żołnierz policyjny St. Kossowski znalazł wczoraj na pl. Solskich torebkę z 136 kor. 12 hal. i... główką czosnku. Torebkę z zawartością na razie zdeponowano na policyi.

(—) **Znowu hotel „Grand“.** W hotelu „Grand“ przy ul. Legionów skradziono wczoraj z zamkniętego pokoju na szkodę I. Orłowskiego, kupca z Warszawy, dwie torebki skórzane i kawałek mydła. Szkoda wyrządzona tą kradzieżą przewyższa 500 koron.

(—) **Kradzież magnetu automobilowego.** W gazowni miejskiej wczoraj skradziono magnet nr. 1.307.165 z automobilu. Magnet był wartości ponad 4.000 koron.

KOMUNIKATY.

Wieczór pieśni Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, odbędzie się dnia 9. kwietnia w sali Tow. muzycznego. Znakomita śpiewaczka, która w koncercie kompozytorskim Karola Szymanowskiego tak niezwykły odniosła sukces, wykona teraz program, obejmujący wyłącznie utwory kompozytorów francuskich. **Artystka odśpiewa m. i. ostatni utwór Dobussy'ego, pieśń napisaną w roku 1915, a którą wielki kompozytor opiewa smutną dolę dzieci polskich, pozbawionych podczas wojny dachu nad głową. Akompaniuje świetny pianista Feliks Szymanowski. Bilety do nabycia u Seyfartha przy ul. Akademickiej.**

Raut artystyczny, połączony z podwieczorkiem, zabawą towarzyską i „żywym dziennikiem“ odbędzie się 6 bm. o 5 popol. w Kasynie wojskowem na Burse dla nieletnich obrońców Lwowa (Ognisko bezdomnej młodzieży Wronowska l. 2). Protektorat między innymi objął Gen. Delegat dr. Gałecki. Atrakcyą rautu będzie „Żywy dziennik“, w którym wezmą udział: J. Bandrowski, J. Jedlicz, K. Grus, St. Maykowski, J. Kasprowicz, Z. Sawicka, A. Schröder, J. Walicka, H. Zbierzchowski. Świetny program i cel bardzo wzniosły, ściągną napewno tłumy publiczności do pięknych sal Kasyna wojskowego. Bliższe szczegóły niebawem.

Wycieczka do instytutu anatomicznego. Staraniem Uniwersytetu Ludowego odbędzie się 11. bm. o godz. 11 rano pierwsza wycieczka naukowa do instytutu anatomicznego przy ul. Piekarskiej l. 52. Punkt zborny przed instytutem o godz. 10.45. Ponieważ liczba uczestniczących w wycieczce jest ograniczona, przeto słuchacze U. L., mający wziąć w niej udział, zechcą zgłaszać się w sekretaryacie Uniw. L. przy pl. Akademickim l. 1, I. p. od godz. 6—7 wiecz. najdalej do 9 kwietnia bm. włącznie.

II. Wystawa prac uczniów Wolnej Akademii Sztuk Pięknych (subw. przez Wysokie Min. Kult. i Szt.), otwartą będzie dla Publiczności w poniedziałek, dnia 5-go kwietnia br. o godz. 10-tej rano. Zwiedzać ją można codziennie między godz. 10-tą a 1-szą i 3—6 wiecz. we własnym budynku przy ul. Piaskowej l. 11 urządzoną. **Wstęp wolny.**

Działki ogrodowe. Rozdział działek ogrodowych na miejscu odbędzie się dziś na gruntach gminnych na Żelaznej Wodzie za parkiem miejskim o g. 4 pop. Dalszy rozdział nastąpi dopiero po świętach. Miejsce i czas będzie ogłoszony na tablicy w westybulu ratusza i po komisaryatach.

OFIARNOŚĆ.

Na Komitet plebiscytowy:

Bank Przemysłowy 7.500 Mk. — Funkcyonaryusze Policyi państw. (policyanci) 3.140 Mk. i 116 K 42 h.

Na wdowy i sieroty po żołnierzach:

Wiktor Karol Pawłowski z Łąki szlacheckiej złożone do jego rąk przez Wasyla Becę za słowną niewagę 2.100 Mk.

Na Dar świąteczny dla W. P.:

Mykieta Romaniszyn 70 Mk.

DAMA DWORU CARSKIEGO PRZED SĄDEM.

(Telef.). (m) Sąd okręgowy warszawski rozpatrywał w ciągu ostatnich dni sprawę **Aleksandry Dybowskiej vel Piotrowskiej, b. damy dworu carskiego i żony osobistego adjutanta Mikołaja II. pułkownika Korwin-Piotrowskiego, oskarżonej o zamordowanie swej krewnej 80-letniej Pauliny Sobolewowej.** Dla Warszawy, a szczególnie dla tutejszej kolonii rosyjskiej rozprawa ta tworzyła prawdziwą sensacyę, gdyż na ławie oskarżonych zasiadła kobieta nie tylko niezwykłej urody, **ale arystokratka rosyjska, której awanturnicze przejścia** mogłyby służyć za temat wielokilometrowego dramatu kinematograficznego. Wyrok sądu uważać można za łagodny, gdyż trybunał nie przyjął zbrodni uduszenia z powodu braku niezbitych dowodów, **a skazał obwinioną jedynie na 3 miesiące aresztu za przywłaszczenie sobie niektórych przedmiotów z biżuteryi Sobolewowej. Ponieważ zasądzonej wliczono w karę areszt śledczy, przeto ją natychmiast wypuszczono.**

Walka ułanów z żandarmeryą w Mostach wielkich.

Z sali sądu wojskowego O. G

Smutny epilog zatargu. — Żandarm zabija ułana. Hajże na posterunek żandarmeryi! — Zarządzenia por. Pietraszewskiego. — Zastrzelenie żandarma. — Ława obrońców przepełniona. — Dwugodzinne przymusowe wyczekiwanie na Trybunał. — Generalia oskarżonych. — Ułani nie umieją po polsku. — Początek przesłuchania oskarżonych.

Lwów, 1 kwietnia.

(zet) Przed Trybunałem wojskowym sądu O. G., w skład którego wchodzą: major dr. Giziński (przewodniczący), kap. Rogoż, asesorowie mjr. Wład. Czajkowski, kpt. W. Geyer i por. Fr. Babel, zaroiło się wczoraj od krasnych mundurów ułańskich. Różnobarwność ich taka, że aż chwyta za oczy. Wszystko to chłopi na schwał, buńczuczne, rezolutne.

Ze swoim dowódcą, porucznikiem 14 p. ułanów Aleksandrem Pietraszewskim, stanęło tych ułanów różnych szarż aż 20 tak, że nie mogło się pomieścić za kratami.

Z aktu oskarżenia, popieranego przez prok. wojsk. majora Orskiego, sprawa przedstawia się następująco:

14 pułk ułanów, stacyonowany obecnie w Żółkwi, Mostach Wielkich i okolicy, składa się na ogół z żołnierzy, pochodzących z ziem z pod b. zaboru rosyjskiego, którzy służąc w armii rosyjskiej w czasie wojny światowej, po wybuchu rewolucyi rosyjskiej przedarli się do Polski i tu zostali sformowani jako pułk 14. Ludzie ci, odważni w bojach, z chwilą osiedlenia się we wschodniej Małopolsce, rozpoczęli niemal od pierwszej chwili rozmieszczenia tego pułku w Żółkwi i okolicy uzewnętrzniać swoje wojenne usposobienie także względem miejscowej ludności cywilnej, a nadto rozpoczęli walkę z miejscową żandarmeryą, zakończoną

smutnym epilogiem.

Oto 16 listopada ub. r., kiedy starszy żandarm Michał Majek został publicznie słownie znieważony przez ułana Grajeka wobec większej grupy ułanów, Majek wezwał Grajka do zaniechania obelg, a gdy wezwanie to nie odniosło skutku, Majek, będący wówczas w służbie, użył broni palnej, przeciwko znieważającemu go Grajkowi, dał do niego jeden strzał, raniąc go śmiertelnie, tak, że w krótkim czasie

Grajek z odniesionej rany życie zakończył.

Dowódcą garnizonu w Mostach Wielkich był por. Pietraszewski, któremu zaraz doniesiono o zaszłym wypadku. St. żandarm Majek po strzale złożył o tem raport służbowy swemu komendantowi Mykietynowi. (A więc znowu Rusin w żandarmeryi polskiej! — Przyp. Red.)

Wieść o zajściu rozeszła się szybko między wszystkimi szwadronami i odrazu

wzburzyła umysły wszystkich ułanów,

a podrażnienie ich i chęć zemsty wzmogły się z chwilą, gdy Grajek z odniesionej rany zakończył życie. Niemal wszyscy ułani chwycili samorzutnie za karabiny i gromadnie udali się do koszar posterunku żandarmeryi, dokąd zdążał również służbowo por. Pietraszewski, na czele kilkunastu ułanów służbowo uzbrojonych, jako pogotowie. Por. Pietraszewski, przybywszy na posterunek żandarmeryi zapytał o zabójcę ułana Grajeka, poczem oświadczył, że

posterunek żandarmeryi rozbraja i aresztuje,

mimo sprzeciwu ze strony komendanta posterunku Mykietyna. Żandarmi, obecni w koszarach poddali się z konieczności temu rozkazowi, wydanemu przez porucznika Pietraszewskiego i pozostali pod strażą kilku ułanów.

Zarządzenie to por. Pietraszewskiego było nadużyciem urzędu, gdyż on jako komendant trzech szwadronów ułańskich miał władzę jedynie nad oficerami i żołnierzami swoimi, nie miał zaś jej nad żołnierzami innej broni, a więc i nad żandarmeryą. Poddając się ogólnemu wzburzeniu umysłów z powodu zajścia z ułanem Grajekiem, przyniósł szkodę społeczeństwu publicznemu przez czasowe unieruchomienie tamecznego posterunku żandarmeryi. A dalej spostrzegłszy wyprawę zbrojną ułanów na żandarmeryę, nie przedsięwziął doraźnie żadnych większych zarządzeń celem uspokojenia buntujących się ułanów i zaprowadzenie przez to spokoju.

W zarządzeniach por. Pietraszewskiego natomiast dopatrywać się należy zbrodni z § 284 a w. u. k., gdyż znając swoich żołnierzy mógł przypuszczać, że ułani łatwo mogą wykonać samosąd, z czem się już wówczas zupełnie nie ukrywali.

Gdy rozeszła się wieść, że ułan Grajek zakończył życie, postanowili ułani

wykonać doraźną zemstę na żandarmie Majeku.

Okrzyki: „Krew za krew!“ itp. rozbrzmiały po wszystkich kwaterach, a wynikiem tego apelu było, że kilkudziesięciu uzbrojonych w karabiny ułanów, między którymi znaleźli się wszyscy obwinieni, udało się spiesznie na posterunek żandarmeryi i tam wykonali swoją zemstę w ten sposób, że

osk. Szlawus strzałem karabinowym położył Majeka trupem,

a dalsi obwinieni pomogli mu do tego i nie przeszkodzili swojem zachowaniem się popełnieniu zbrodniczego czynu.

Obwinieni tylko częściowo przyznają się do zarzuconych im czynów

Oskarża prok. wojsk. major Orsini, bronią: por. Pietraszewskiego mec: dr. Pieracki, 24 ułanów rozebrali między siebie mec.: dr. Kulikowski, dr. Korytko, dr: Korkis, dr. Kommes, dr. Antoni Fischer, dr. Kibitz, dr. Kreps i dr. Katzinel. Wśród czarnych surdutów odbija obrońca z urzędu w mundurze ppor. dr. Oskar Katzenellenbogen, znany w literaturze pod pseudonimem Ostapa Ortwina.

Wobec stale powtarzającego się niedbalstwa ze strony komendy miasta i placu, która do rozpraw kilkudniowych wyznacza oficerów niekiedy, mających nazajutrz rozpocząć urlop, n rozprawę zamiast o godz. 9 rano, można było rozpocząć dopie ro o godz. 12. w poł. Właściwie zaś rozprawa powinna była rozpocząć się we wtorek, co nie mogło wszelako nastąpić dla braku kompletu w Trybunale. Tak to u nas marnuje się drogi czas...

Przedewszystkiem okazuje się, że z 24 ułanów uciekło 3, a to: Skibiński, Kłodnicki i Kruszyński, to też co do nich wnosi prokurator na zastosowanie § 426 w. p. k. i wysłanie listów gończych. Ponadto osk. Markiewicz nie jawił się, gdyż leży chory na tyfus. Co do niego, wniósł prokurator na wyłączenie go z tej sprawy. Po ściągnięciu generaliów z oskarżonych i odczytaniu ogromnie długiego aktu oskarżenia, przystąpiono do szczegółowego przesłuchania osk. por. Pietraszewskiego.

Rozprawa, rozpisana na cztery dni, przeciągnie się prawdopodobnie poza zakreślony jej termin.

Charakterystyczne, że osk. kapral Skopowski, **przedstawiony do orderu „Virtuti militari“** nie włada prawie wcale językiem polskim, gdyż chociaż pochodzi z rodziny polskiej, wychował się w głębokiej Rosyi. Wobec tego, że jeszcze ponadto dwu oskarżonych mówi tylko bardzo słabo po polsku, postanowiono posługiwać się pomocą tłumacza, którego funkcye podjął się pełnić obecny na sali porucznik 14 p. ul. Czajkowski.

Przy rozpoczęciu przesłuchania osk. Pietraszewskiego na wniosek obrony odroczono rozprawę do piątku rana dla dania obrońcy możności zaznajomienia się z aktem oskarżenia.

Z SALI SĄDOWEJ.

Sygnały świetlne dla Rusinów.

Lwów, 1. kwietnia

(zet). Sąd wojskowy D. O. G. pod przewodnictwem maj. dr. Plahnera rozpatrywał sprawę **Ozyasza Baschesa, Samuela Rosenfelda**, Rubina Loscha i Izydora Loscha, oskarżonych o zbrodnię z par. 327 w. u. k. Wedle aktu oskarżenia, popieranego przez prok. maj. Grabskiego, sprawa miała mieć następujący przebieg:

Kiedy pozycye ruskie znajdowały się w pobliżu Lwowa, a front bojowy w kierunku północnym był oddalony zaledwie o 2—3 klm., zauważono w oknach mieszkania osk. Loschów przy ul. Żółkiewskiej l. 149 tuż koło „feuermuru“ znaki świetlne, dawane bezpośrednio po sobie raz jaśniejsze, raz ciemniejsze, barwy światła zwykłego lub różowego, które wreszcie po upływie pół godziny znikły.

Wobec tego, że okna mieszkania Loschów były zwrócone na północ w kierunku Zboisk i Dublan, gdzie właśnie w pobliżu były pozycye ruskie, po ukazaniu się tych świateł zaczęła artylerya ruska intenzywnie ostrzeliwać dworzec „Podzamcze“, jakoteż część miasta obok niego położoną. Z tego, że gdy św. Łotocki zrobił latarką znak odwrotny, wojsko ruskie strzałów zaprzestało, wnosić należy, iż pomiędzy znakami świetlnymi a strzałami artyleryi zachodził związek przyczynowy, że powyższe znaki były znakami porozumiewawczymi.

Oskarżeni tłumaczyli się, że nie posiadali żadnych przyrządów świetlnych, których też nie wykryła u nich rewizya domowa, a w krytycznym czasie zeszli się w pomieszkaniu Loschów na karty.

Po przesłuchaniu świadków i krótkiej, ale dosadnej obronie mec. dra Marcelego Bubera, oraz dra Liebermanna, trybunał wydał wyrok, mocą którego wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary dla braku dowodów.

Szajka włamywaczy przed sądem wojskowym.

Lwów, 1. kwietnia

(zet). Trybunał wojskowy, w skład którego wchodzili: maj. Kiersnowski, por. Daszyński, kap. Bigas i kapr. Głowaczewski, pod przewodnictwem maj. Plahnera rozpatrywał wczoraj sprawę znanego z kronik policyjnych Franciszka Wliziy, obecnie służącego w wojsku w szarży kaprala. Obwiniony do spółki z Józefem Wasylykiem i Mikolajem Wartasem uciekł z szeregów, poczem wraz z towarzyszami dopuścił się całego szeregu włamań i kradzieży w okolicach Rudek, przeprowadzanych tak skrupulatnie, że poszkodowanych okradano doszczętnie w dosłownem tego wyrazu znaczeniu, czem wyrządzono szkodę, przenoszącą 40.000 koron.

Oskarżenie popierał prokurator wojsk., maj. dr. Grabski, bronił mec. dr. Kibitz.

Oskarżony przyznał się do winy, ale wykręcał się tem, że działał z namowy swoich wspólników. Po krótkiej naradzie maj. Plahner ogłosił wyrok, skazujący Wlizię na 10-miesięczne więzienie z policzeniem do kary 4 miesięcy i 20 dni, spędzonych w areszcie śledczym.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 31 marca.

Waluta Koronowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżący n.

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	610·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	765·—	775·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Bank powszechny kredytowy 200—10	305·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	610·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—30	565·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. browarów lwowskich 500—60	1000·—	—·—
Tow. akc. Chodorów zredukowane 200—0	600·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—6	400·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	400·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	1850·—	—·—
Polska nafta 700	1350·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	540·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	3400·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	500·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“ 200—6	300·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	1850·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—18	460·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza 400—00	2150·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	100·—	101·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank hip. gal. 4 prc.	101·—	102 —
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	104·—	104·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·—	107.—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	101·—	102.—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	101 —	102·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	103·50	104·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	99·—	100·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	99·50	100·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	99·50	100·50
Poż. kraj. galic. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	99·—	100·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	99 —	100·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	99·—	100·—
Poż. m. Lwowa z r. 1895, 1900, 1911 4 prc.	93 —	94·—

Waluty.

Ruble carskie (po 100)	270·—	290·—
„ „ (po 500)	270·—	290·—
„ „ drobne	240·—	260·—
Ruble Dumskie (po 1000)	70·—	80·—
„ dumskie (po 250)	55·—	65.—
Karbowańce (po 1000)	10 —	14 —
Grzywny (po 500 i wyższe)	17·—	22 —
100 franków franc.	1550·—	1750 —
100 franków szwajc.	3600·—	3800·—
1 funt szterlingów	750 —	850 —
1 dolar ameryk.	205·—	220 —
1 dolar kanad.	155·—	170·—
100 marek niem.	320·—	340·—
Marki niemieckie po 1000	300·—	320·—
100 lei rumuńskich	330 —	350·—
Liry włoskie	1100·—	—·—

Dewizy.

Wypłata dewiz Londyn	750— 850	—
„ „ Paryż	1600— 1800	—
„ „ Zurych	3800—4020	
„ „ Pragę	205 — 215	
„ „ Wiedeń	95— 105	—
„ „ Berlin	320— 340	—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

KURSA W WOLNYM OBROCIE.

Wiedeń, 31 marca.

(PAT.) Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 146 do 160 — Budapeszt. banknoty a 10.000 K stemplowane 115—130 — Budapeszt: banknoty a 1000 kor. —.— — Kraków 92 — 104 — Praga 302—322 — Czeskie banknoty a 5000 K noty koronowe 312 do 322 — Czeskie banknoty mniejsze —.— — Jugosłowiańskie noty koronowe 125—150.

DEWIZY ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 31 marca.

(PAT.) Kursa austr. Centrali dewiz z 30 bm.: Amsterdam 7875 (7950) — Zurych 3750 (—) — Kopenhaga 3625 — Marki 329 — Lewy 310 — Franki franc. 1500 (1550) — Noty angielskie —.— — Ruble carskie 270 (280) — Berlin 330 (330) — Chrystyania 3990 — Sztokholm 4475 — Lei 335 — Noty szwajcarskie 3725 — Liry włoskie 1000 (1025) — Dolary 200 (210) — Szterlingi 825.

Zurych, 31 marca.

(PAT.) Kursa dewiz: Berlin 7.90 (7.70) — Praga 7.40 — Nowy Jork 575 (571) — Paryż 39.90 (39.75) — Bruksela 41.30 (42) — Sztokholm 123.50 (123) — Madryt 100.50 (101) — Wiedeń 2.70 (2.65) — Holandya 210.75 (212) — Londyn 22.30 (22.53) — Medyolan 27.90 (28.50) — Kopenhaga 106.50 (106) — Chrystyania 109 (108) — Buenos Aires 250 (245) — Austr. noty koronowe stempl. 2.60. — Zagrzeb 3.50 (3.40) — Kraków 2.50 (2.20) — Budapeszt 3.10.

KOMUNIKAT.

Mąka na święta.

Zakład aprowizacyjny nie otrzymał zupełnie mąki chlebowej potrzebnej na wypiek chleba na kartki nr. 6, natomiast dziś nadszedł transport mąki amerykańskiej białej, przeto otrzymają wszystkie bez wyjątku sklepy rejonowe, miejskie i konsumy mąkę białą, którą sprzedawać będą zamiast chleba na kartki chlebowe nr. 6 w ilości po pół kg. na osobę w cenie po 7·70 kor. za kg. prócz kosztów opakowania.

Ponieważ jest możliwe, że nie wszyscy kupcy będą w możności odebrać mąkę z magazynów Zakładu przed świętami, przeto realizować się będzie kartki nr. 6 których ważność się niniejszem przedłuża także w ciągu całego tygodnia poświątecznego t. j. do dnia 10 kwietnia, przyczem winni kupcy w pierwszej linii uwzględniać kartki świąteczne wydane w miejsce mąznych nr. 7. Kartki świąteczne chlebowe wydane ludności chrześcijańskiej w miejsce kart chlebowych nr. 7, realizować się będzie w tygodniu poświątecznym lecz dopiero od środy 7-go kwietnia względnie czwartku 8. kwietnia.

Wzywa się wi c kupców rejonowych dzielnicy I., II., III., IV. i V., by odebrali w Zakładzie aprowizacyjnym dnia 1 kwietnia w czwartek, zaś kupców rejonowych dzielnic VI. i zarządców konsumów by odebrali dnia 2 kwietnia w piątek asygnaty na pobór mąki.

42 Miejski Zakład aprowizacyjny.

Ze sportu.

I. L. K. S. „Czarni“ zaprasza graczy wszystkich drużyn piłki nożnej i graczy mających chęć uczestniczenia w treningach na zebranie w piątek 2 kwietnia br. o g. 7·30 wiecz. w lokalu klubowym ul. Jabłonowskich 34 (parter na prawo) celem porozumienia się w sprawie treningu. Ze względu na ważność sprawy i nowego podziału graczy na drużyny jest potrzebne obecność wszystkich wymienionych. Zgłoszenia nowych graczy przyjmuje sekretaryat ul. Jabłonowskich 28, I p. od 1—2 w południe.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

NEKROLOGIA

†

ALEKSANDER
Trzaska
SZYGOWSKI

jedn. kap. W. P. z załogi pancernego pociągu „Pionier",

Zginął śmiercią bohaterską, trafiony granatem na froncie bolszewickim dnia 27 b. m. w 20 r. życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 1 kwietnia b. r. o godz. 4 pop. z domu przy ulicy Królа Leszczyńskiego l. 18, na cmentarz „Obrońców Lwowa", na który zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół Zmarłego nieutuleni w żalu
16 Rodzice i Rodzeństwo.

NAUKA I WYCHOWANIE

Urzędnicy bankowi o wyższem wykształceniu handlowem, rozpoczynają 8 kwietnia nowy kurs buchalteryi, korespondencyi i rachunków kupieckich do egzaminu dla dorosłych w Akademii handlowej. Dobry wynik zapewniony. Wpisy codziennie między 5—6 wieczorem, ul. Piekarska 9, II. p. 21716

Wieczorne kursa handlowe dla osób dorosłych (pań i panów) pod kierunkiem: **Dra Patyniaka - Saneckiego, profesora Akademii handlow.** Nowy kurs 1. kwietnia trwa 3 mies. Wpisy i informacye codziennie między 5—6. Franciszkańska 9. 21537

KURSY BUCHALTERYI. WPISY na rozpoczynające się dnia 7 go kwietnia b. r. **nowe kursa:** 1) **rachunk. państwowe**; 2) **handlowe**; bankowy i towarowy oraz zgłoszenia osób nie posiadających praktyki do prac **w kantorze** buchalt. przyjmuje do 2 kwietnia b. r. codziennie od 3—5 pop. KONC. PRAKT. KURSY RACHUNKOWOŚCI **Z. OLSZEWSKIEGO** LWÓW — KURKOWA 3a. 21315

POSADY I PRACA

Polowego, gumiennego, stelmacha, karbowego, ogrodnika, pasiecznika, poszukuję na wikt. Tretar, Lwów, Na Skalce 1. 21625

Buchalterkę samodzielną, umiejącą prowadzić i zamykać samodzielnie książki i korespondentkę piszącą na maszynie, potrzebuje biuro prywatne, tylko chrześcijankę. Wymagane bardzo dobre poręczenia. Zgłoszenia pod „Buchalterka", do Adm. 37

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuje się do natychmiastowego wynajęcia dwóch do trzech pokoi, najchętniej umeblowanych, z kuchnią lub bez, w pobliżu śródmieścia. Cena obojętna. Zgłoszenia dr. Ostermann „Budulec". Kopernika 5. 21657

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupię maszynę do pisania, kasę werthеimowską i różne sprzęty biurowe. Sofer, Lwów, Tarnowskiego 24. 21700

Pług motorowy „Praga", nowy, sprzedam i browningstrzelbę. Lwów, Kassala, Na Skalce 1, I. 21624

Kupuję, sprzedaję, zamieniam różne marki pocztowe bez względu na ilość. Zgłoszenia: Mieszkanie, ul. Łyczakowska 6. 21191

Nowe damskie trzewiki nr. 37 z popielatego sukna i czarne półbuciki nr. 36 na urząd robione są do sprzedania. Wiadomość z grzeczności w restauracyi, plac Bernardyński 2. 35

Laskę zagiętą trzcinową (Malacca) kupię. Oferty do Adm. pod „Laska". 31

Gronostajowy (piękna imitacya) szal nowy, boa strusie białe, suknia markizetowa, kapelusze wiosenne, buciki żółte nr. 39 damskie. Obertyńska 7 (boczna Zyblikiewicza) II. p. na prawo. 27

Kupuję próżne flaszki, tektury, papadełki, stare popsarte pudełka. Zgłoszenia do biura fabr. „Zdrowie", Lwów, ul. Zdrowie 9. 29

Konia do drobnych przewozów wynajmuje fabryka „Zdrowie", Lwów, ul. Zdrowie 9. 30

Para butów nr. 42—43, okazyjnie do sprzedania, Pańska 15, J. Berdek 19

Kupuje meble używane i wszelkie inne przedmioty, — płaci najwyższe ceny. „Doroteum", Sapiehy 34. 20559

Żółte wysokie buciki nr. 38, prawie nowe tanio sprzedam. Zielona 12 u portyera. 21

ROZMAITE

Pracownia Sokołowskiej, Akademicka 12, przyjmuje suknie, płaszcze, kostyumy i dziecięce, przerabia, sprzedaje suknie i bluzki jedwabne, płaszczyki dziecięce. 21681

Dr. M. WIKTOR przy pl. Maryackim 7, u zbiegu ul. Kopernika, ordynuje w chorobach zębów, jamy ustnej, gardła i nosa. Wyjmowanie zębów bez bólu. Pracownia sztucznych zębów w kauczuku, złocie i platynie. — Otwarty od 10—6 bez przerwy. 21164

M. K. Z.
Koleje państwowe.
Dyrekcya lwowska.
Nr. 410/B. G. Lwów, dnia 25. marca 1920

Do sprzedania

większa partya worków mącznych i zbożowych oraz nowych małych worków lnianych, większa partya atramentu w proszku, tudzież papierowych sznurowadeł do trzewików.

Towary te są zmagazynowane przy ul. Krasickich l. 5 w parterze, gdzie można zasięgać informacyi codziennie od godz. 9-tej do 2-giej.

Za Dyrektora kolei państwowych:
Pawluszkiewicz.
9

LM. 28.180/20.

Ceny targowe

artykułów na targach lwowskich, obowiązujące od dnia ogłoszenia.

		W hurtownej sprzed. K. h.	= M. f.	W drobnej sprzed. K. h.	= M. f.
1 kilogr.	buraków ćwikłowych	5·—	3·50	6·50	4·55
1 „	brukwi	1·60	1·12	2·—	1·40
1 „	cebuli wybieranej suchej	24·—	16·80	28·—	19·60
1 „	czosnku	27·—	18·90	30·—	21·—
„	główka			1·20	—·84
1 „	chrzanu	7·—	4·90	8·—	5·60
1 „	kalarepy wybieranej	4·—	2·80	6·—	4·20
1 „	kapusty głowiastej	7·—	4·40	9·—	6·30
1 „	kapusty kiszonej	7·—	4·90	8·—	5·60
1 „	kapusty włoskiej (kielu)	9·—	6·[illegible]0	10·—	7·—
1 „	kartofli	4·—	2·80	5·—	3·50
1 „	marchwi	4·—	2·80	5·—	3·50
1 „	pietruszki	15·—	10·50	18·—	12·60
1 „	rzodkwi czarnej	2·50	1·75	3·—	2·10
	wiązka zielonego z różn. jarzyn			—·80	—·56
1 „	jabłek wybieranych			20·—	14·—
1 „	„ kompotowych			15·—	10·50
1 litr	mleka pełnego			7·—	4·90
1 „	mleka zbieranego			3·—	2·10
1 „	śmietany kwaśnej			14·—	9·80
1 kilogr.	sera świeżego osełkowego			28·—	19·60
1 „	sera zwykłego			25·—	17·50
1 „	masła świeżego stołowego			130·—	91·—
1 „	masła solonego			110·—	77·—
1 sztuka	jaj świeżych			2·10	1·47
1 „	jaj konserwowanych			1·43	1·—

Przekraczający niniejszą taryfę podlegają surowej karze.

Lwów, dnia 26. marca 1920 r.

12 Magistrat kr. st. m. Lwowa.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokola 4. Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.